

Historia Sai

oraz lekcje dla ciebie i dla mnie

Część 5

Starożytność Ramajany, Mahabharaty i Bhagawaty jest niezaprzeczalna i nieodgadniona. Jednak w Indiach te poematy są aktualne i żywe w świadomości ludzi jak opowieści o ich rodzinach. Rama, Kriszna, Radha itd. są niemal częścią ich codziennego życia i egzystencji. Co sprawia, że te legendarne opowieści są aktualne w każdej epoce? Malowidła i posągi Ramy, obrazy i rzeźby Kriszny, poematy opiewające chwałę Ramy czy rozważania na temat przestępstwa Kriszny, wykonuje się teraz tak gorliwie jak to miało miejsce w roku 3, 13 czy 1300. Co powoduje, że te historie nie poddają się czasowi i mają znaczenie dla każdego społeczeństwa na przestrzeni wieków? Czy to niewiarygodnie bohaterskie czyny Ramy? Czy to zachwycająca i cudowna gra Kriszny? Czy to fantastyczna fabuła tych urzekających poetyckich narracji? Chociaż to wszystko prawda, coś znacznie ważniejszego powoduje, że te epeje są wieczne.

„Ramajana i Mahabharata są jak serce i głowa Indii, są tak ważne dla Indii jak serce i głowa dla ludzkiego ciała” – mówi Bhagawan i kontynuuje oznajmiając, co jest przyczyną tego, że są one tak istotne: „Satja i dharma nie odnoszą się tylko do jednej osoby, jednego czasu ani do jednego kraju; dotyczą wszystkich ludzi, wszystkich czasów oraz wszystkich krajów”. Ponieważ te historie pięknie opisują jedynie prawdę i prawość, wytrzymały próbę czasu i warunki. Jednak esencję można zrozumieć, jeśli tylko czyta się je nie jak barwne opowieści, lecz jak dodające otuchy traktaty na temat tego, jak prowadzić życie ugruntowane w prawdzie i w prawości.

Odnosi się to tak samo do starożytnych poematów, jak również do współczesnej Sai Bhagawaty. Każda scena i postać, każda sekwencja i każde zdarzenie, każdy zwrot i każda zmiana w sadze Sai ma napełnić człowieka boskością dzięki praktykowaniu prawdy, prawości, pokoju i miłości. Niemniej żeby to dokładnie zrozumieć i gruntownie przyswoić po to, by przełożyć to na rzeczywiste działanie, opowieść o Sai trzeba nie tylko przeczytać, lecz także wnikliwie nad nią rozmyślać. Nowy cykl upamiętniający 91. Urodziny Bhagawana to próba pójścia w tym kierunku. Mamy nadzieję, że to pomoże nam prowadzić głębsze rozważania na temat Sai Bhagawaty i z lepszym skutkiem wcielać przyswojone lekcje w codzienne życie.

Jego historia (His Story)

Rodzina Ratnakaram Radżu była znana ze swej pobożności od pokoleń. Transformacja charakteru i sposobu myślenia tej rodziny często wywodziła się od świętego przodka, mędrca Wenkawaduty. W rzeczywistości był on bóstwem rodziny. Śri Kondama Radżu zawsze odczuwał z nim głęboką więź. Podobno osobiście spotkał się z Wenkawadutą i miał okazję podawać mu posiłek, a także bezpośrednio go posłuchać. Potężny wpływ tych bezcennych chwil zainspirował Kondamę Radżu do prowadzenia czystego i prostego życia, życia, które jest zawsze zestrojone z boskością.

Nic dziwnego, że Kondama Radżu często wspominał Wenkawadutę w rozmowach. Uważano, że mędrzec przybył do Andhra Pradesz z Maharasztry. Mówi się, że pewnego popołudnia pod drzewem

banjanowym porozmawiał od serca z Kondamą Radżu i ujawnił: „Ziemia pogrążona jest w głębokim cierpieniu... Narajana przyjdzie osobiście”.

Gdy tylko Kondama Radżu opisywał Awadhutę, czynił to w następujących słowach:

„W jego obecności twarz nigdy nie mogła być posępna, ponieważ był zawsze uśmiechnięty i wesoły. Nigdy nie zamykano drzwi, gdy przechodził, gdyż wszyscy zapraszali go do środka. Ludzie wszędzie uważali go za swojego krewnego, lecz nie zgodził się na nawiązywanie relacji ani więzi z kimkolwiek. Odczuwał głód jedynie wtedy, gdy ktoś w jego obecności był głodny. Nosił ubrania tylko wówczas, gdy owijały go dookoła. Nosił swoje ciało, jak gdyby była to szata, którą przywdział; nie czuł do niego przywiązania. Dlatego mył je deszcz, suszyło słońce, a czasami nawiedzał je sen i odchodził, gdy tylko był niepożądany. Kiedy patrzył, jego oczy świeciły jasno. Kiedy mówił, jego głos był opanowany i uspokajający. Kiedy położył rękę na czyjeś głowie, ten dotyk był przedsiönkiem raj. Awadhuta był jak powiew wiatru, jak obłok, jak ptak lecący z ziemi do nieba. Nikt nic o nim nie wiedział. Nikt nie potrafił odgadnąć, skąd przyszedł i dokąd naprawdę poszedł. Był tutaj, tam, gdziekolwiek i wszędzie przez więcej lat, niż ktokolwiek mógł zliczyć lub przypuszczać”.

Legenda głosi, że Wenkawaduta osiągnął dźiwasamadhi (wieczne zjednoczenie się z Bogiem) około 300 lat temu. Nastąpiło to w wiosce Czowdeswaripura. Jednak od 1846 roku była ona znana jako Huseinpura z powodu zmiany nazewnictwa wprowadzonego przez ówczesnego nababę Hajdarabadu. Obecnie ta miejscowość znajduje się w taluku Pawagada w stanie Karnataka, parę kilometrów od granicy stanu Andhra Pradesz.

Historia mówi, że pewnego dnia woły jednego chłopca nazwiskiem Mukkarolu wpadły do studni. Wielu ludzi próbowało pomóc zwierzętom, ale na próżno. Wówczas przechodził tam Wenkawaduta i patrząc na panujący chaos stwierdził: „Dlaczego wszyscy zadajecie sobie tyle trudu? Nie trzeba ich ciągnąć. Woły wyjdą same”. W następnej chwili zawołał je z miłością i znalazły się na górze – o własnych siłach! Mieszkańcy wsi byli zdumieni! Uświadomili sobie, że Wenkawaduta nie jest zwykłym świętym człowiekiem. Dlatego poprosili go, aby nie opuszczał tego miejsca. Wdzięczny Mukkarolu ofiarował czcigodnemu świętemu chatę. W miejscu, które przez wiele lat służyło świętemu za mieszkanie, dzisiaj stoi zabytkowa świątynia poświęcona tej oświeconej istocie.

Jest jeszcze jedna opowieść o tym jak po dźiwasamadhi Wenkawaduty kilku muzułmanów poskarżyło się nababowi Hajdarabadu, że ciało mędrca zostało pochowane na środku wsi. Wtedy nabab kazał usunąć grób. Do odkrycia mogiły wyznaczono żołnierza. Gdy to zrobił, to, co zobaczył, wywarło na nim ogromne wrażenie i wywołało oszołomienie – wszystkie przybory do pudży były starannie ustawione, a lampy wciąż się paliły – jasno i mocno! Przerażony i pokorny żołnierz natychmiast zakrył grób i stał się wielbicielem. Nie tylko on, cała lokalna społeczność ostatecznie poddała się świętości tego grobu. Od tego czasu wiele osób, łącznie z żołnierzem, hojnie przyczyniło się do rozwoju tej świątyni. Ludzie z tego regionu nawet teraz opowiadają w zaufaniu o tym, jak wielokrotnie widzieli święte osoby, które przychodziły i znikwały z tej świętej enklawy.

Prawdopodobnie z powodu swojego głębokiego oddania dla Wenkawaduty, Śri Kondama Radżu nazwał swoich dwóch synów Wenkama Radżu (według wszelkiego prawdopodobieństwa prefiksy przed nazwiskiem ‘Pedda’ i ‘Czinna’ pojawiły się później, aby ich odróżnić). Zrządzeniem opatrzności obaj odziedziczyli po swoim ojcu nie tylko doskonałość muzyczną, literacką i teatralną, lecz także jego pobożność i skromność.

Rozważania

W dniu 23 maja 1940 roku, gdy Pedda Wenkama Radżu bardzo zdenerwowany zagadkowym i nienaturalnym zachowaniem młodego Satji, w gniewie nakłonił go, by ujawnił, kim naprawdę jest, 14-letni Satjanarajana zdradził swoją tożsamość i ogłosił: „Jestem Sai Babą. Należę do sutry Apasthamby i jestem z gotry Bharadwadży”. Później dodał: „Przybyłem, ponieważ Wenkawaduta i inni święci modlili się, abym przyszedł”.

To oczywiste, że transcendentálna rzeczywistość przyjmuje ziemskie ciało raczej w odpowiedzi na modlitwę swoich wielbicieli niż w innym przypadku. Rama przybył, ponieważ ówczesni mędrzy modlili się do Wszehmocnego, by przyszedł na ziemię. Kriszna zstąpił dlatego, że niezliczone czyste dusze błagały Pana, aby zstąpił dla ich wyzwolenia. Gdy Prahlada wezwał Pana, musiał On przybrać groteskowo wyglądającą postać człowieka-lwa z powodu potężnych mocy Hiranjakasipu, ale jednak przybył.

Bóg zawsze przychodzi szczególnie wtedy, gdy modlą się dobrzy i pobożni, gdyż niewątpliwie zabiegają o więcej dobra na świecie. Dla nich Bóg może przebyć każdą odległość. Zatem przybywa, bo proszą o Jego przybycie. Gdyby prosili jedynie o zniszczenie zła, ochronę przed konkretnym nieszczęściem czy o udzielenie określonej łaski, wszechpotężny Pan mógłby to dla nich uczynić na milion sposobów bez konieczności przyjmowania ziemskiej powłoki. Lecz gdy wielbiciele tęsknią za Nim, zstępuje w zachwycającej postaci. To samo dzieje się także w naszym wnętrzu. Gdy męki rozdzielania od Boga przeradzają się w nieznośny ból i pustkę w naszym sercu, On przejawia się w nas najpiękniej, w jednej chwili przetapiając wszystkie nasze smutki w nieopisaną błogość.

Dlatego awatar przychodzi tylko po to, by napełnić nasze spragnione serca miłością. Baba powiedział to w 1988 roku przy okazji urodzin Kriszny: „Powinniście zauważyć, że Bóg przychodzi jako awatar jedynie w tym celu, by wskazać ludzkości drogę miłości... ponieważ tylko przez miłość i przez praktykowanie miłości w ramach poświęcenia, człowiek może urzeczywistnić Boga”. Tak samo było również w obecnej epoce. Tak wiele rozwiniętych dusz jak Wenkawaduta modliło się o Jego obecność i Pan na to przystał.

Dla przykładu od początku 1926 roku Śri Aurobindo znacznie oddalił się od swoich uczniów. Po stylu przemówień wygłaszanych przed i po 15 sierpnia 1926 roku, stało się jasne, że podkreślał znaczenie połączenia między najwyższym superumysłem i umysłem; nazywał to nadumysłem. W trakcie tych 6 lat (1920-26) było oczywiste, że zagłębił się o wiele dalej nie tylko we wzrastanie i w wyższą świadomość, ale także spowodował, że zstąpiła ona do poziomu przyrody. Kilka razy na początku listopada jego wieczorne mowy wskazywały na możliwość zstąpienia boskiej świadomości i jej działania. Wreszcie 24 listopada 1926 roku (dzień po narodzinach Baby) Śri Aurobindo zwołał specjalne zgromadzenie wszystkich swoich uczniów. Tego dnia wyglądał nadzwyczaj promiennie. Następnie odbyła się trwająca około 45 minut sesja głębokiej cichej medytacji, a po jej zakończeniu hojnie i z radością ich pobłogosławił. Później ujawnił: „To był dzień zstąpienia Kriszny w postaci fizycznej”. Wyjaśniając więcej szczegółów, powiedział: „Zstąpienie Kriszny oznaczało zstąpienie nadumysłu-Boga, co stanowiło przygotowanie, chociaż właściwie nie doprowadziło do zstąpienia superumysłu i anandy”.

Być może Śri Aurobindo nawiązywał do zstąpienia błogości (anandy) w serca wielbicieli, jakie miało miejsce wraz ze „zstąpieniem Kriszny w postaci fizycznej”. W rzeczywistości sam Baba w 1947 roku napisał w liście do swojego brata: „Mam zadanie: opiekować się całą ludzkością i napełnić serca ludzi anandą”.

Jednak naprawdę trudno jest rozszyfrować słowa i czyny Awaduty (urzeczywistnionej duszy) oraz wysoko rozwiniętych istot jak Śri Aurobindo. Niemniej jest oczywiste i zostało potwierdzone przez samego Bhagawana, że przyszedł On, ponieważ oświecone i pobożne istoty bardzo za Nim tęskniły.

Godne uwagi jest również przekonanie, iż Wenkawaduta pochodzi z Maharasztry, stanu, który był świadkiem istnienia pierwszej osoby z potrójnej inkarnacji awatara Sai. Być może był on postać Boga z radością wykonującym zadanie przygotowania miejsca wybranego przez Pana na swoją drugą inkarnację w ludzkim ciele. Być może to przygotowanie zaczynało się od imienia Boga pulsującego w oddechu członków rodziny Ratnakaram, a śpiewanie Jego chwały stało się esencją ich życia, ponieważ boskość może się przejawiać tylko w otoczeniu czystości. Zatem kontakt z Wenkawadutą przekształcił życie Śri Kondamy Radżu w sagę oddania i służenia. Święta krew płynąca w żyłach jego synów przygotowała ich do tego, że ostatecznie jeden z nich został ziemskim ojcem, a drugi stryjem awatara Śri Sathya Sai.

Bishu Prusty
Zespół Radia Sai

Tłum. Dawid Koziół
styczeń 2017
(is)

Źródło: „*Feature Article*”, vol. 14, issue 12, December 2016

http://media.radiosai.org/journals/vol_14/01DEC16/The-Story-of-Sai-5.htm